



Wybory prezydenckie w regionie

Komorowski u Komorowskiego

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Kilka tygodni temu mówili, że mają szczęście mieszkać w pięknej okolicy, gdzie zielen jest wyjątkowo soczysta, z dala od wielkich aglomeracji. Dziś zielona kraina wygląda tak, jakby ktoś sfotografował ją w sepii. Mowa o gminie Słubice, która została zalana podczas tegorocznej powodzi. O tym, jak mieszkańcy gminy wracają do normalności, oraz o suchych nogach Matki Boskiej piszemy na s. IV-V.

krótko

Będzie praca

KUTNO. Powiatowy Urząd Pracy otrzyma 1,5 mln zł z rezerwy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Pośredniak ma zorganizować 220 miejsc pracy dla osób powyżej 45. roku życia.

Utwór dla archikolegiaty

ŁĘCZYCA. Burmistrz Andrzej Olszewski wraz z ks. Pawłem Olszewskim, proboszczem parafii w Tumie, spotkali się z dyrektorem Filharmonii Łódzkiej Lechem Dzierżanowskim. Ten ostatni zadeklarował zaangażowanie w obchody 850-lecia archikolegiaty w Tumie, które rozpoczną się w maju 2011 r. Być może na tę okazję zostanie skomponowany utwór muzyczny.

Bronisław Komorowski na kilka godzin przed ciszą wyborczą odwiedził Łowicz. Przywoływał patronkę miasta św. Wiktorię. – **A Wiktoria oznacza zwycięstwo!** – wołał.

W piątek 2 lipca, jeszcze w godzinach popołudniowych, do Łowicza przyjechał autobus wyborczy Bronisława Komorowskiego. Sam kandydat na prezydenta pojawił się w mieście dopiero około 19.

Starzy i nowi przyjaciele

Na kandydata PO na Starym Rynku czekał tłum sympatyków, a także polityczni przyjaciele, jak choćby minister infrastruktury Cezary Grabarczyk. Tego dnia przyszyły prezydent zyskał jeszcze jednego przyjaciela – europośła z SLD Wojciecha Olejniczaka, który stanął na scenie obok Komorowskiego i zachęcał do oddania na niego głosu. Olejniczak

podkreślał, że Polska ma szansę wejść w XXI wiek i wybrać prezydenta XXI wieku. Przyznał, że ma świadomość, iż jego poglądy są w wielu sprawach różne od poglądów Komorowskiego, ale powiedział, że chce właśnie takiego prezydenta, który te poglądy będzie brał pod uwagę. – Komorowski udowodnił, że potrafi słuchać i brać pod uwagę propozycje innych – mówił Olejniczak.

Po spotkaniu z wyborcami kandydat PO odwiedził łowicką katedrę, gdzie znajduje się grób prymasa Polski – Adama Ignacego Komorowskiego, z którym jest spokrewniony.

Wygrał Kaczyński

W województwie łódzkim frekwencja wyborcza podczas drugiej tury wyborów prezydenckich wyniosła 55,94 proc., a w mazowieckim – 61,38 proc. W jednym i drugim kilkoma procentami zwyciężył Kaczyński. W Łódzkiem Komorowski największe poparcie miał w samej Łodzi, a także w Skierniewicach. Sporo głosów zdobył też w powiatach zgierskim i pabianickim. Jego konkurent największą przewagę miał w powiatach piotrkowskim i skierniewickim. W tym ostatnim na kandydata PiS głosowało aż 74,24 proc. wyborców. Na Kaczyńskiego głosowały też powiaty łowicki (62,76 proc.), łęczycki (63,16 proc.) i rawski (69,54 proc.). Tak, jak podczas pierwszej tury wyborów, tak i 4 lipca Kaczyński wygrywał z reguły na wsi, a Komorowski w mieście. **mil**

W łowiczu na Starym Rynku Wojciech Olejniczak poparł Bronisława Komorowskiego



MARCIN WÓJCIK

Wodny festyn



Podczas festynu można było zobaczyć i poćwiczyć techniki ratowania tonących i udzielania pierwszej pomocy

Mszczonów. Z okazji 83. rocznicy ustanowienia 29 czerwca Dniem Ratownictwa Wodnego na mszczonowskich basenach termalnych zorganizowano II Ogólnopolski Festyn Wodny. Można było tu zobaczyć pokaz stylów pływackich, a także kilka technik ratowniczych, zarówno bez użycia specjalistycznego sprzętu, jak i z jego wykorzystaniem. Ponadto widzowie mogli dowiedzieć się, jak należy

prawidłowo przystępować do akcji ratowniczej w wodzie i jak powinno się holować poszkodowanego. Wszyscy chętni mogli także – pod okiem ratowników – nauczyć się zasad udzielania pierwszej pomocy oraz przećwiczyć świeżo nabyte umiejętności na specjalnych fantomach. Ciekawostką był z pewnością fantom małego dziecka, na którym można było również przećwiczyć pierwszą pomoc. **rw**

Dwa w jednym

Łów. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Ziemi Hłowskiej, Klub Miłośników Dawnej Motoryzacji „Kardan” i Warszawskie Towarzystwo Cyklistów 3 lipca zorganizowały XI Świętojański Rajd Motocykli Zabytkowych im. gen. Franciszka Seweryna Włada „Bzura 2010” i V Rodzinny Rajd Rowerowy „Olenderskim śladem”. Impreza rozpoczęła się w kościele parafialnym w Hłowie, gdzie nastąpiło poświęcenie rowerów i motocykli, po którym odbyła się

parada motocyklowa ulicami miasta. Kolejnym punktem programu były dwa rajdy: rowerowy, w którym wzięło udział 83 uczestników, i motocyklowy z udziałem 50 pojazdów. Oba rajdy zakończyły się w Oborach, w gospodarstwie państwa Cieślaków, gdzie zorganizowano konkurs wiedzy o przepisach ruchu drogowego i piknik rodzinny. Przygotowano też pokaz wydobywania, formowania i suszenia torfu dla zainteresowanych. **wd**



Przed wyruszeniem na szlak rajdu ks. Krzysztof Borucki poświęcił wszystkie pojazdy

Znani w obiektywie

SKIERNIEWICE. Od 3 do 15 lipca w kinie „Polonez”, a także na ogrodzeniu Instytutu Warzywnictwa przy ul. Konstytucji 3 Maja, można oglądać wystawę fotografii „Wielki świat w Skierniewicach” autorstwa Michała Gałęzowskiego, prezentującą znane postacie ze świata filmu i muzyki. Na 40 fotografiach o wielkości 100 × 100 cm można zobaczyć portrety m.in. takich osób, jak: Michael Douglas, Bruce Willis, Andy McDowell czy Harrison Ford. Autor zdjęć jest skierniewiczanie, który od 13 lat wykonuje zdjęcia na międzynarodowych

festiwalach w Cannes, Berlinie i Wenecji. Specjalizuje się w portretach i fotografii mody. Zdjęcia, które będą wystawiane także w galeriach handlowych m.in. w Gdyni, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Bytomiu, to dla Skierniewic kolejna szansa na promocję. Pod każdym bowiem zdjęciem umieszczono logo miasta. – Do galerii nie wszyscy chodzą, a ponieważ jest to też promocja mojego miasta, dlatego chciałem, by zdjęcia obejrzało jak najwięcej ludzi – podkreślał podczas otwarcia ekspozycji Michał Gałęzowski. **nap**



Podczas otwarcia wystawy Michał Gałęzowski prezentował swoje prace

Odeszła do Pana

Łowicz. 1 lipca w klasztorze ss. bernardynek w wieku 98 lat zmarła s. Natalia Gabriela Zembrzycka. Uroczystości pogrzebowe, którym przewodniczył ksiądz kapelan, odbyły się dzień później. Siostra Natalia urodziła się w 1912 r. w Warszawie w wielodzietnej rodzinie. Po śmierci rodziców wychowywała się w domu dziecka prowadzonym przez siostry miłosierdzia. Na początku II wojny światowej została wywieziona do obozu koncentracyjnego. Cudownie ocalona, postanowiła wstąpić do zakonu bernardy-

nek. W klasztorze zajmowała się haftem. Była pracowita i bardzo pogodna. Pochowana została na cmentarzu parafialnym w Łowiczu. **as**

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@gosciedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJA: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799,
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



ZDJEŃCA MARCIN WOJCIK

Pielgrzymkowe komunikatory

Eksperci już dyżurują

Pątnicy z łowicza w drodze do Matki Bożej mijają dwa województwa i trzy diecezje. W tym roku wyruszą po raz piętnasty.

Do jubileuszowej Łowickiej Pieszej Pielgrzymki Młodzieżowej na Jasną Górę pozostał niecały miesiąc. Codziennie o godz. 21 trwa modlitwa różańcowa w intencji przygotowań. Działa też strona internetowa, gdzie pątnicy mogą znaleźć aktualne informacje. Zaraz po wejściu na stronę www.lppm.pl czytamy: „Z myślą

o wszystkich, którzy chcieliby porozmawiać o pielgrzymce, mają swoje pomysły, aby tegoroczne wędrowanie było jeszcze bardziej fantastyczne, czy mają wątpliwości i chcieliby zadać jakieś pytanie, uruchamiamy pielgrzymkowe komunikatory – gg: 23283034, skype: pielgrzymka1ppm, gdzie będą dyżurować nasi eksperci”.

Tegoroczne hasło ŁPPM brzmi: „Nasza ojczyzna jest w Niebie”. Zapewne jak co roku, tak i w tym, na pątniczy szlak wyruszy około 1400 osób. Pójdą w 9 grupach: białej, biało-żółtej, brązowej, błękitnej, czerwonej, cytrynowej, fioletowej, pomarańczowej i zielonej. Kolorowa pielgrzymka wyjdzie z katedry łowickiej 6 sierpnia i dotrze na jasnogórskie wzgórze na 15 sierpnia. Pokona w sumie ponad 230 km. Pątników poprowadzą do celu ks. Robert Kwatek i ks. Rafał Babicki. Ci, którzy z różnych powodów będą musieli zostać w domu, a chcieliby pielgrzymować, mogą to zrobić za pomocą łączy internetu.

mil

Zapomniana cywilizacja

Bobry Pana Boga

Posiedli tajniki uprawy i hodowli i byli – jak na tamte czasy – najzamożniejszą grupą wśród chłopów.

Mowa o Olędрах, czyli protestanckich osadnikach zamieszkujących dorzecze Wisły na Mazowszu. Przybyli z Holandii, Flandrii, Fryzji i innych części Niemiec. Prawdopodobnie na Mazowszu znajdowało się 191 wsi, które zamieszkiwali.

Pierwsi Holendrzy osiedlili się w 1628 roku na Saskiej Kępie pod Warszawą. Ponad 100 lat później wojewoda miński sprowadził osadników do wsi Holendry, nazwanej potem Kazuń Niemiecki (obecnie Kazuń Nowy). W 1778 roku król Stanisław August Poniatowski zgodził się, aby osadnicy zagospodarowali tereny leżące między Puszcą Kampinoską a Wisłą. Dopiero powstanie styczniowe zatrzymało proces osadnictwa olęderskiego na Mazowszu.

Historię dawnych mieszkańców Doliny Wisły prezentuje wystawa „Bobry Pana Boga. Zapomniany świat Olędrow”, którą można obejrzeć do 31 sierpnia w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Jej kuratorem jest Paweł Matwiejczuk, pracownik muzeum, pasjonat osadnictwa olęderskiego. Prywatnie mieszka na terenie gminy Brochów. Ekspozycja zwraca uwagę na tragiczny stan zabytków olęderskich oraz skłania do refleksji nad mazowieckim dziedzictwem kulturowym.

mw



W zeszłym roku w sierpniu z łowicza na Jasną Górę wyruszyło około 1500 osób

Hojniej na zabytki

Baszta i kościół

Sejmik Województwa łódzkiego przekaże 60 tys. zł na remont kościoła garnizonowego w Skierniewicach.

W wtorek 29 czerwca sejmik przyjął uchwałę rozdziela-

jącą pieniądze na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru na terenie województwa.

– Sejmik uwzględnił zgłoszoną przeze mnie poprawkę do postano-

wienia komisji konkursowej z 17 maja br., polegającą na zdjęciu niewielkich kwot z kilku wniosków, które otrzymały dofinansowanie, i przekazanie uzbiieranej w ten sposób sumy 60 tys. zł na prace remontowe kościoła garnizonowe-

go w Skierniewicach – powiedział Paweł Kwaśniak, radny sejmiku.

Znalazły się także pieniądze na dofinansowanie – w ramach tego samego konkursu – remontu baszty Zamku Książąt Mazowieckich w Rawie Mazowieckiej. **js**

Suche nogi Matki

SPRZĄTANIE PO POWODZI. Jeszcze kilka tygodni temu mówili, że mają szczęście mieszkać w przepięknej okolicy, gdzie rechoczą żaby, cudownie śpiewają ptaki i gdzie zieleń jest wyjątkowo soczysta. Dziś zielona kraina wygląda tak, jakby ktoś sfotografował ją w sepii.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Do większości zalanych terenów w okolicy Świniar można już dotrzeć bez większego problemu. Drogi, których nie zerwała woda, są przejezdne. Jednak ślady niedawnej powodzi widać na każdym kroku. O tym, jak wysoka i rwąca była tu fala, świadczą ciemne znaki na murach domów, zniszczone ogrodzenia, powyrwane drzewa, zerwany asfalt i porozrzucane śmieci. Zamiast zielonych łąk, plantacji truskawek czy ogórków, z uprawy których utrzymywało się wielu mieszkańców, wszędzie rozciąga się widok grubej warstwy szlamu i błota, zniszczonych pól i usychających drzew. Przed domami, do których powrócili już mieszkańcy, rosną sterty zniszczonych mebli, sprzętu AGD i zerwanych podłóg. Zapach zgnilizny i chmary komarów, które lęgną się na potęgę, to dodatkowe uciążliwości, z jakimi zmagają się powodzianie.

Gorycz bezradności

Teren, który nawiedziła powódź, w wielu miejscach przypomina plac budowy. Obok domów od 23 czerwca stawiane są kontenery, w których można zamieszkać. Dostać mógł je każdy, ale nie wszyscy z nich skorzystali. Dlaczego? Zastępcze lokum to nie to samo, co dom, a tu każdy chce wrócić do siebie. Do tego jeszcze niepewność, czy za wynajem baraków nie trzeba będzie zapłacić,

sprawia, że ludzie wolą wprowadzić się do suchych pomieszczeń, jakie im pozostały (tak jest w przypadku domów piętrowych i mających poddasza).

– Dniem, w którym wróciła do nas cywilizacja, był 26 czerwca. Wtedy podłączono nam światło – mówi Dariusz Woliński, sołtys Juliszewo-Sadów. – Do tego czasu żyliśmy bez lodówek, pralek, kuchenek. Jedzenie psuło się. Jak coś kupiliśmy, trzeba było to zjadać tego samego dnia, bo następnego już się nie nadawało. Psuły się nawet zamknięte konserwy. Fala powodziowa wpompowała nam do domu szambo, zalała obory i naniosiła wiele świństw. W tym całym bagnie pływały nasze rzeczy i sprzęty. W studniach załęgły się robaki. Teraz, przy pomocy strażaków, wszystko wypompowujemy – tłumaczy sołtys.

Po przerwaniu wałów na zewnątrz większości budynków woda sięgała 180, a w domach 150 cm. Najwięcej szkód zrobiła druga fala, niższa o 25 cm od pierwszej, za to ze znacznie bardziej brudną wodą, która – na domiar złego – wolno opadała.

– Przez cały czas byłem w domu. Jestem zawodowym strażakiem i wiele już widziałem, ale po raz pierwszy w życiu byłem bezradny. Jedyne, co mogłem zrobić, to siedzieć na balkonie, palić papierosa i patrzeć, jak woda zabiera mi dorobek całego życia. Teraz w domu chodzą osuszacze i pompy. Zaczęliśmy wielkie sprzątanie. Niestety, nie bardzo mamy na nie czas, bo ciągle trzeba coś załatwiać. Żona zajmuje się wydawaniem chemii i produktów spożywczych, ja karmę i paszę dla



zwierząt. Tak żyjemy już od ponad miesiąca – opowiada D. Woliński.

Pytania bez odpowiedzi

– Już szósty tydzień pracujemy przy powodzi i jej skutkach, ale końca jeszcze nie widać – mówi

Ogrom zniszczeń, jaki poczyniła woda, widać na każdym kroku

PONIŻEJ: Józef Makowski nie zdjął ze ściany obrazu Matki Bożej ani gdy nadchodziła wielka woda, ani gdy zajął się sprzątaniam



Boskiej



Ryszard Kaliński, naczelnik OSP w Juliszewie. – Wyrzucamy z obór krzątającą się Zofia Nowicka i Anna Wolińska. Obie panie, choć same ucierpiały w powodzi, nie myślą o sobie. Każdego dnia przyjmują dary, rozdzielają je na paczki, a potem przez wiele godzin wydają powodzianom.

Przy wydawaniu ubrań i wody krzątają się Zofia Nowicka i Anna Wolińska. Obie panie, choć same ucierpiały w powodzi, nie myślą o sobie. Każdego dnia przyjmują dary, rozdzielają je na paczki, a potem przez wiele godzin wydają powodzianom.

– Musimy się wspierać, cóż innego nam zostało? Ja jeszcze nie wróciłam do domu. Mieszkam u syna, który użył swojego podwórka na składowanie darów. To, co nas spotkało, jest nie do opowiedzenia. Kto tego nie zobaczył, nie ma pojęcia, jak jest trudno – mówi, nie kryjąc wzruszenia,

pani Zofia. – W całej tej sytuacji najbardziej przygnębiająca jest ludzka zachłanność. Docierają do nas sygnały, że po dary zgłaszają się osoby, które nie ucierpiały w powodzi. One nie muszą zajmować się sprzątaniami, dzięki czemu mają dużo czasu, by pójść i stanąć w kolejce. I to jest przykre. Podobnie, jak dostarczanie nam starych, zniszczonych i brudnych ubrań – dodaje Anna Wolińska.

Dziś sen z powiek powodzianom spędza nie tylko skala zniszczeń, ale także niepewność. Przerwany wał w Świniarach nadal nie jest naprawiony, a to znaczy, że przy kolejnych opadach woda znów może zaatakować. Nie wiadomo też, kiedy pojawią się ubezpieczyciele i przeróżne komisje orzekające szkody. Pytania bez odpowiedzi można mnożyć.

Nadzieja spod obrazu

Na ścianie domu Józefa Makowskiego z Wionczemina Polskiego policja zaznaczyła, dokąd doszła woda. Jak wielkie poczyniła straty, widać już na podwórku. Przewróciła ogrodzenie, zniszczyła sprzęty, wyrwała drzwi garażowe. W domu nie jest lepiej.

– W zeszłym roku robiłem generalny remont. Wymieniłem podłogi, pomalowałem ściany, kupiłem lodówkę i pralkę. Niestety, nic z tego nie zostało – mówi łamiącym się głosem pan Józef. – Teraz czekam na przedstawiciela PZU, potem zabiorę się za sprzątanie. Od roku jestem wdowcem i mieszkam z córką. Na szczęście pomoc w sprzątanii obiecali kuzyni. Zanim przyszła woda, wszystko wyniosłem do góry, ale ona mnie przechytrzyła i podeszła wyżej. Mam nadzieję, że obiecana pomoc nadejdzie. Staram się nie załamywać. Skąd ta siła? Z... góry – mówi, wskazując na obraz Matki Bożej.

– Gdy woda przerwała wał, tata w oknie wystawił figurkę Maryi. Na ścianach pozostały wszystkie obrazy. Babcia, uciekając, powiedziała, że jeśli woda zaleje obraz Matki Bożej, ona do tego domu już nie wróci. Nie zalała. Za-



Na ścianach domów jeszcze długo będzie widać poziom, jaki osiągnęła woda



Po opadnięciu wody pola wyglądają jak wielkie piaskownice. W wielu miejscach asfalt został doszczętnie zniszczony
PONIŻEJ: Państwo Wolińscy, gdy opadła woda, zamieszkali w kontenerze. Ich dom był całkowicie zalany



trzymała się kilka centymetrów poniżej – opowiada, ocierając łzy, Magdalena Wolińska. – Dziś babcia kupiła sobie nowy rower. Potrzebuje go, by dojeżdżać do koscioła – dodaje Magda.

Przed domem Mariana Michalskiego leży góra zniszczonych mebli. Na starym krześle wyleguje się pies. Dom udało się już z grubsza ogarnąć. – Pracujemy całe dnie. Pierwsze, co trzeba było zrobić, to wyrzucić ten cuchnący szlam. Powoli skuwam tynk, może wówczas pozbedziemy się tego zapachu. Jeśli dostaniemy pieniądze, do zimy damy radę to wszystko ogarnąć.

Ale jak będzie, jeden Pan Bóg wie. Gorzej będzie z uprawami. Przez dwa lata podobno nic nam nie będzie wolno posadzić. Nie wiem, czym trzeba będzie zebrać nanieiony piach – zastanawia się głośno M. Michalski.

– Co się martwisz? Posadzisz palmy, ustawisz parasole i będziesz miał swoje Wyspy Kanaryjskie – żartuje, na przekór wszystkiemu, J. Makowski.

O tym, czy powodzianom uda się wytrwać w nadziei, zdecyduje przynajmniej pomoc nie tylko od państwa, ale i od zwykłych ludzi, którzy zechcą ich wesprzeć. ■

krótko

Studenci w więzieniu

ŁĘCZYCA. Pod koniec czerwca rozpoczęły się prace archeologiczne w nieczynnym już więzieniu w centrum miasta. Budynek należał kiedyś do ojców dominikanów i zorganizowany był w nim klasztor. Obecnie pracami archeologicznymi zajęła się 40-osobowa grupa studentów, którzy nie wyjdą z więzienia przez dobry miesiąc. Będą odkrywać tajemnice starych murów pod okiem profesorów z Instytutu Archeologii w Łodzi oraz Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków.

Firma nas wyleczy

RAWA MAZOWIECKA. Władze powiatu rawskiego chcą oddać w dzierżawę zadłużony szpital. Najpierw ma zostać zlikwidowany SPZOZ, a później – w drodze przetargu – wyłoniona zostanie firma, która będzie świadczyła usługi medyczne. Powiat nie ma zamiaru tworzyć spółki z udziałem samorządu i nie będzie czekał w nieskończoność na rządową pomoc w ramach programu „Ratujmy polskie szpitale”.

Przyjechała uściskać dłoń

ŁĘCZYCA. W przedostatni dzień czerwca na dziedzińcu Zamku Królewskiego strażacy i funkcjonariusze służb mundurowych otrzymali z rąk wojewody łódzkiego pisemne podziękowania za pomoc poszkodowanym w czasie powodzi. – Przyjechałam tu, aby uściskać waszą dłoń, spojrzeć w twarz i powiedzieć: „dziękuję”. Jesteście zawsze tam, gdzie ludzie was najbardziej potrzebują – mówiła do strażaków wojewoda Jolanta Chełmińska. – Dziękuję także policjantom, żołnierzom, służbom więziennym, przedstawicielom lokalnych samorządów i mieszkańcom, którzy pomagali powodzianom w najtrudniejszych chwilach.

Wypoczynek w regionie

LOT z dobrym lądowaniem

Chcesz spędzić wakacje tam, gdzie Julian Tuwim, i zobaczyć, dokąd jeździł na polowania car Aleksander III? Takich miejsc nie trzeba daleko szukać.

W odkrywaniu piękna przyrody i dziedzictwa historycznego regionu od kilku lat pomagają nam lokalne organizacje turystyczne, które działają w wielu miastach. To one dbają o rozwój lokalnego rynku usług turystycznych, tworzą ofertę dla gości, a także promują ją w kraju i świecie. A przyznać trzeba, że jest co promować.

Na stronie internetowej Lokalnej Organizacji Turystycznej w Spale można między innymi zobaczyć mapę tras rowerowych w okolicach Spały. I tak na przykład 30-kilometrowy szlak carskich łowów wiedzie ze Smardzewic do Rzeczycy przez miejsca związane z polowaniami cara Aleksandra III. Przy okazji można zobaczyć stację kolejową w Jeleniu, carską rezydencję w Spale czy schrony z II wojny światowej w Konewce.

Godny polecenia jest także szlak rowerowy im. Juliana Tuwima (około 43 km). Wiedzie on ze stacji kolejowej w Skrzynkach do Rzeczycy i przebiega przez miejscowości, w których spędzał wakacje Julian Tuwim. Będąc już na szlaku, warto zwiedzić ruiny zamku w Inowłodzu. W ofercie jest też trasa o nazwie „Droga do żubrów” (około 20 km). Wiedzie ze Smardzewic do Inowłódza przez Ośrodek Hodowli Żubrów w Książu. Warto zajrzeć również na „Szlak cudownych ob-



W Muzeum w Lipcach Reymontowskich można zobaczyć życie znane z „Chłopów”



Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie. Stąd można wyruszyć kolejką do Puszczy Kampinoskiej

razów” (35,5 km). Trasa prowadzi dawnymi szlakami pielgrzymkowymi z sanktuarium w Studziannej-Poświętnem przez Inowłódz do klasztoru franciszkanów w Smardzewicach.

LOT w Spale może się skupić głównie na walorach przyrodniczych, ze względu na słynne spalskie lasy i ich okolice. Natomiast LOT w Sochaczewie główny akcent kładzie na Fryderyku Chopinie, ze względu na sąsiedztwo z Żela-

zową Wolą. Niedawno powstała Lokalna Organizacja Turystyczna „Centralny Łuk Turystyczny” w Łęczycy promuje historię Polski, zapisaną w łęczyckim Zamku Królewskim, kolegiacie w Tumie czy zabytkach Uniejowa.

W wakacje warto odwiedzić także miejsca dotąd nieznanne lub mało znane, a które mają swoją bogatą historię. Zdarza się, że mieszkamy w ich sąsiedztwie, o czym nie wiedzieliśmy przez całe lata. **mil**

Lekcje szacunku wobec przyrody

Era Kuby Pytalskiego

MARCIN WOJCIK



O ekologii coraz głośniej i **wcale nie chodzi o kolejną akcję ekologów**, którzy ratują jakiś przyrodniczy kawałek Polski, przywiązując się do drzewa.

W sochaczewskim Gimnazjum nr 2 podsumowano 21 czerwca całoroczny program „Aktywni z natury – młodzi ambasadorzy skarbów natury małej ojczyzny”. W programie wzięły udział wszystkie gimnazja miejskie.

– Uczestnicy wymyślili i opracowali interesujące trasy na terenie Sochaczewa, które miały przedstawić najciekawsze przyrodniczo miejsca miasta wraz z budynkami historycznymi. To była okazja do poznania miasta

i jego walorów – mówi Agnieszka Tomaszewska, kierownik Referatu Ochrony Środowiska w Urzędzie Miejskim.

Gimnazja nr 1 i 2 przygotowały trasy rozpoczynające się w Parku Garbolewskich. Prowadzą one przez centrum Sochaczewa i tereny nad Bzurą. Z kolei Gimnazjum nr 3 opracowało ekotrasę „Alejką do Chopina”. Przy tej okazji powstały foldery, które zawierają zdjęcia i opisy najciekawszych miejsc.

„Aktywni z natury” to program edukacji ekologicznej, w którym szkoły działają na rzecz poprawy stanu środowiska, zmniejszenia emisji dwutlenku węgla i umiejętnego korzystania z zasobów naturalnych. Centrum Edukacji Obywatelskiej zaprosiło do niego nauczycieli i uczniów gimnazjów z całej Polski.

Unijne dyrektywy nakazują, by Polska zatroszczyła się o środowisko naturalne. Nie ma lepszego sposobu niż edukacja ekologiczna najmłodszych

Ale to niejedyny pomysł na promocję ekologicznego stylu życia w regionie. Z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Łowickiej powstało ekoradio dla dzieci (do czytania i słuchania na www.ekoradio.info). W projekcie uczestniczy także Radio Victoria.

Ekoradio współpracuje z wieloma innymi rozgłośniami w Polsce i w ten sposób gromadzi szerokie grono młodych miłośników przyrody. Z programu „Święty Franciszek” dzieci dowiedzą się, jak powstał świat, co to jest środowisko leśne i jak groźne mogą być zanieczyszczenia rzek. Natomiast „Kuba Pytalski – ekolog odkrywca” zastanawia się, jak wyglądają wulkany i czy Morze Śródziemne kiedyś zniknie. Te i podobne pytania mogliby w końcu zadawać sobie również dorośli. **js**



tyczek wieści z Gościem

☕ Pralnia w Kutnie w dzień, w którym przypada rocznica bitwy pod Grunwaldem, organizuje konkurs dla klientów. Można wygrać cenne nagrody, w tym między innymi ekspres do kawy. Hasło konkursu brzmi: „Weź udział w losowaniu i napij się kawy po praniu”.

☕ A oto news o tym, jak reklamuje się – tuż przed drukiem – jedna z lokalnych gazet: „W numerze piszemy o budowie aquaparku w Kutnie, relacjonujemy turniej taneczny w gimnazjum i mityng o »Różę Kutną«. Oprócz tego: co minutę zdechła ryba w parkowym stawie, starsi studenci mają już wakacje, komary atakują, centrum kardiologii pracuje pełną parą...”.

☕ Firma Agrohandel z siedzibą w Woźniakowie zorganizowała pokaz testowy 155-konnego ciągnika New Holland T6080 Range Command. Jest to Maszyna Roku 2009 na targach Agrotech w Kielcach. Prezentacja odbyła się w Besiekierach. W ramach testów: próba polowa pługu, agregatu uprawowego i grabiera. O dziwo, mógł przyjść każdy.

☕ Znalezione na stronie Urzędu Miejskiego w Skierniewicach: „Teoretycznie wszyscy kochamy nasze psy – dbamy o nie, hołubimy, rozpieszczamy. Ale domowy pupil, oprócz samej żywej radości, sprowadza na nas obowiązki – również te mniej przyjemne, jak sprzątanie po... Dorosłych w tym temacie zawstydziły dzieci, które mówą rysunku powinności wobec czworonoga udowodniły”. O co chodzi? O konkurs plastyczny pod hasłem: „Nawet dziecko wie, że sprząta się po psie”. Ciekawe, gdzie można zobaczyć owe prace?

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Maszcowów/Żyrardówradio
Victoriawww.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Nasi wielcy

Sumienie pielęgniarek

Każdy dzień rozpoczynała od Eucharystii. Zdarzało się, że był to... jedyny posiłek, jaki danego dnia przyjęła. Poświęcając się chorym, cierpiącym i samotnym, zapominała o sobie. W dniu jej śmierci **wielu szeptało, że odeszła święta.**



Daleko trzeba szukać osoby, o której znający ją ludzie potrafią jednym tchem powiedzieć aż tyle dobrych rzeczy. Tak jest w przypadku skierniewickiej pielęgniarki Anny Olszewskiej, która całe życie poświęciła służbie Bogu i bliźniemu. Cicha, niziutka, zawsze uśmiechnięta, przemierzała odziały szpitala, niosąc pomoc i dając otuchę cierpiącym. Nikt nie słyszał jej kroków, nikomu nie przeszkadzała. Wchodząc na salę, jednym spojrzeniem oceniała sytuację i wkraczała do działania. Pracujące z nią pielęgniarki mówiły, że była ich sumieniem i niedoścignionym wzorem. Do sali wchodziła, zanim ktoś zdążył nacisnąć guzik. Przychodziła, by podać basen, zmienić opatrunek, podtrzymać na duchu. Często można ją było spotkać przy konających, których trzymała za rękę i odprowadzała swoją modlitwą.

Sanitariuszka i opiekunka

Anna Olszewska urodziła się 10 maja 1911 r. w Łazach w powiecie będzińskim. Była jednym z pięciorga dzieci Józefa i Teofili. Pierwszą pracę podjęła w ochronce dla dzieci folwarcznych na Podlasiu. Przybывая do Skierniewic, w 1938 r. ukończyła kurs sanitarny PCK. W latach 1939–49 pracowała w punkcie sanitarno-odżywczym na dworcu kolejowym. Tu wraz z innymi zajmowała się wysyłaniem paczek dla jeńców. Z listów, jakie dostawała, wiadomo, że niosła pomoc nie tylko materialną, ale także wsparcie duchowe.

Z chwilą wybuchu wojny pracowała w Szpitalu Zakaźnym PCK jako sanitariuszka. Od roku 1940 dodatkowo także w Biurze Informacyjnym

PCK. Rok później podjęła pracę w zorganizowanym przez PCK (przy jej udziale) schronisku dla inwalidów wojennych, które działało przez 4 lata. Przez ten czas sama zajmowała się swoimi podopiecznymi, choć po różnych instytucjach, zdobywała dla nich jedzenie, ubrania, opał. Przygotowywała posiłki, prała, robiła opatrunki. Aktywnie włączyła się także w akcję szczepień ochronnych, które organizował PCK.

W 1943 r. została współpracownikiem pełnomocnika Zarządu Głównego PCK na ówczesny powiat łowicki. W tym czasie od Józefa Górskiego z zarządu dostała wyjątkowy prezent – pudełeczko z kawałkiem chleba i wierszem o jej pracy: „(...) Czyje dobre dłonie wciąż paczki pakują, spracowane ręce listy wypisują. Czyje serce złote, czyste i bez plamki, oddane skrzywdzonym – tylko siostry Hanki”. Warto w tym miejscu dodać, że do siostry Olszewskiej wszyscy zwracali się: „Siostró Haniu”.

Po wybuchu powstania warszawskiego pracowała w szpitalu na dyżurach nocnych przy powstańcach. Sama była zaprzysiężonym członkiem AK. Często w swoim domu ukrywała osoby poszukiwane przez Niemców, a także przechowywała karabiny.

Anioł w fartuchu

Zawodowo siostra Hanna najdłużej była związana ze Szpitalem Miejskim w Skierniewicach i stacją pogotowia ratunkowego. W 1958 r. otrzymała świadectwo ukończenia egzaminu państwowego dla pielęgniarek. Od tej pory mogła już nosić czepek z czarnym paskiem, co sprawiło jej ogromną radość.

– Przez wszystkie lata przed pracą, a także po jej zakończeniu, ciocia Hania wędrowała do domów ludzi starszych, chorych z opatrunkami, lekami, które często kupowała za własne pieniądze. Zawsze miała kilka osób, którymi się zajmowała, którym coś ugotowała, posprzątała – wspomina Marian Olszewski. – Podziwiałem jej oddanie, skromność i głęboką wiarę, która była motorem jej działania. Dla siebie nie potrzebowała wiele. Skromne 19-metrowe mieszkanie wystarczało



Marian Olszewski przechowuje najcenniejsze pamiątki po swojej cioci. Część z nich przekazał znajomym, którzy bardzo chcieli mieć coś, co do niej należało
Z LEWEJ: Siostrę Hannę, za jej ofiarną pracę, nagrodzono wieloma odznaczeniami i tytułami

jej w zupełności. Znaczną część swojej pensji przeznaczala na innych, wspierała misje, zamawiała Msze święte. Zdarzało się jednak, że czasem na coś się uparła – wówczas trudno było ją przekonać – dodaje.

Dobre i ciepłe wspomnienia związane z siostrą Hanią ma także Maria Zajączkowska-Staniszevska, prezes Stowarzyszenia Hospicjum Domowego w Skierniewicach, które nosi imię Anny Olszewskiej. – Z siostrą Hanią miałam bardzo dobry kontakt, bo chyba nadawałyśmy na tych samych falach. To była absolutnie wyjątkowa osoba. Do dziś odczuwam jej ducha. Miała świetny kontakt z ludźmi. Ona nigdy nie przeszła obojętnie obok człowieka. Gdy spodziewałam się dziecka, podarowała mi medalik i obrazek z dedykacją. Podczas ciężkiego porodu było to dla mnie wsparciem. Oba prezenty mam do dziś. Gdy powstało nasze hospicjum, nikt nie miał wątpliwości, że siostra Hania będzie najlepszym jego patronem. Ona przecież była „jednoosobowym hospicjum” przez wiele lat! – podkreśla pani Maria.

Anna Olszewska zmarła 10 września 1992 r. W ostatniej drodze towarzyszyła jej rzesza mieszkańców Skierniewic. Do dziś na jej grobie stale płoną znicze.